Nr. 25. Lwów, dnia 15. grudnia 1916. Rok XLVIII. Tom LXXXVIII.

# ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:



## ZIEMIANIE!

Ponownie wzywa Państwo obywateli do powierzenia mu wszelkich rozporządzalnych kapitałów w tym celu, aby szczęśliwie zakończyć walkę o egzystencyę Monarchii.

Pewność i rentowność tej pożyczki jest już szerokim kołom społeczeństwa znaną.

O jednej jeszcze rzeczy, pewnej ponad wszelką wątpliwość — niechaj będzie każdy przekonany, że każdy milion pożyczki wojennej podnosi wartość każdego miliona naszego pieniądza.

Zwyciężyć w walce gospodarczej, znaczy zwyciężyć ostatecznie i niewątpliwie. Aby jednak gospodarczo wytrwać, musimy przedewszystkiem wytrwać finansowo.

Ojczyzna nasza, osaczona na wszystkich rubieżach przewagą nieprzyjaciół, którzy pragnęliby ten kraj nasz umiłowany podzielić między siebie, jak łup zdobyczny, znalazła bezpieczną ostoję w niezłomnych zastępach bohaterskich wojsk naszych i wojsk naszych sprzymierzeńców. O te zastępy rozbiją się ostatecznie daremne ataki naszych wrogów. Od lat dziecięcych zawsze ślubowaliśmy święcie: Krew i mienie za Cesarza, krew i mienie za Ojczyznę!

Cośmy ślubowali, tego dotrzymamy! Wierność, którą nasi bohaterzy na polach bitew już krwią własną przypieczętowali w obronie naszej ojcowizny, zamanifestujemy najdobitniej, jeżeli powierzymy Ojczyźnie wszystkie nasze rozporządzalne pieniądze i przez to damy jej środki do wywalczenia pełnego chwały pokoju.

Nie ulega wątpliwości, że potrzeby gospodarstwa wojennego przysporzyły także ziemiaństwu dochodów, umożliwiających mu wzięcie udziału w subskrybcyi w znacznie wyższym stopniu, niż to dotąd było możliwe, a obowiązkiem patryotycznym jest oddać Państwu do dyspozycyi wszelkie w czasie wojny nabyte dochody. W poważnej chwili zwracam się niniejszem do całego ziemiaństwa Austryi, do wielkich i małych rolników wszystkich krajów koronnych i wszystkich narodowości naszego Państwa z gorącym apelem:

Wydatną subskrybcyą dajcie dowód Waszej zawsze okazywanej niezłomnej patryotycznej ofiarności, aby historya mogła kiedyś stwierdzić, że rolnicy w Austryi w chwili niebezpieczeństwa z ochotą w sercu stanęli w pierwszych szeregach tych, którzy Ojczyźnie dali wszystko, czego potrzebowała.

*Henryk hr. Clam Martinic*
c. k. Minister rolnictwa.

Za zezwoleniem Biura prasowego c. k. Ministerstwa wojny.

PROF. DR. K. MICZYNSKI.

# W kwestyi ziemniaczanej.

Zajęcie ziemniaków przez c. i k. Komendę II. armii wywołało zrozumiały popłoch tak wśród konsumentów, jak producentów, głównie ze względu na szczegółowe postanowienia towarzyszące temu zajęciu, a obwieszczone w powiecie lwowskim rozp. c. k. Starostwa z 25. b. m. L 64.294/16.

Zajęcie to, zarządzone na zasadzie świadczeń wojennych, stoi w sprzeczności z rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z 7. IX. b. r. L. 1454/XIX, ogłoszonem przez c. k. Starostwo lwowskie rozporządzeniem z 23. IX. L. 56837/16, w którem to rozporządzeniu przewidziano wyraźnie zgłoszenie przez rolników:

w p. 3. „Zapotrzebowanie ziemniaków na spożycie i na karmę do czasu nowych zbiorów z zapodaniem ilości osób i sztuk bydła“;

w p. 5. „Zapotrzebowanie zakładów rolniczych przemysłowych“.

W obecnym rozkazie c. i k. armii zajęto wszystkie ziemniaki, a jedynie dozwolono producentom pozostawić sobie:

a) po 10 q ziemniaków do sadzenia na morg uprawy w r. 1917, przyczem obszar jej nie może być większy jak był w roku bieżącym (wyjątkowo może władza wojskowa — nie Starostwo! — zezwolić na zwiększenie tego obszaru),

b) po 150 kg ziemniaków na głowę ludności na cały sezon aż do nowych zbiorów, t. j. do 15. września 1917 r.

Zużycie ziemniaków na paszę dla inwentarza jest zupełnie zakazane.

Sprzedaż i dostawa ziemniaków do Lwowa z wolnej ręki zakazana, z wyjątkiem poszczególnych wypadków, na które c. i k. Komenda armii zezwoli osobnemi kartkami (p. a. b. c.).

Zarządzenia te, wydane rzekomo dla zabezpieczenia aprowizacyi miasta Lwowa, są:

1° ze względu właśnie na dobro tej aprowizacyi zgoła niepotrzebne, a przeciwnie — nadzwyczaj ją utrudniają;

2° normy oznaczone dla producentów co do ilości ziemniaków pozostawionych na sadzenie i na żywność są ze stanowiska fachowo rolniczego kompletnym nonsensem, wynikłym chyba z zupełnej nieznajomości rzeczy;

3° zakaz zużycia ziemniaków na karmę dla bydła i świń podkopuje produkcyę rolniczo-hodowlaną najzupełniej.

ad 1. Na zaopatrzenie ludności Lwowa, licząc nawet 200.000 mieszkańców, potrzeba — licząc po 200—250 kg na cały sezon — 4.000—5.000 wagonów. Tę ilość, mimo lichych zbiorów, mogą łatwo dostarczyć 3 powiaty najbliższe Lwowa bez żadnego uszczerbku własnej ludności, byle zakazano masowego wywozu ziemniaków poza granicę kraju, a natomiast dozwolono na swobodny ruch i dowóz do miasta, tudzież sprzedaż z wolnej ręki po maksymalnych cenach, i byle dozwolono na transporty koleją z najbliższych miejscowości, np. z powiatów: bobreckiego, grodeckiego, kamioneckiego.

Ilość potrzebna byłaby dostawiona łatwo w ciągu jesieni i w bezmroźne dni zimy, nikomu bowiem nie przyjdzie na myśl trzymać ziemniaki do wiosny, skoro je może dobrze sprzedać obecnie.

Nagromadzenie natomiast 4—5.000 wagonów w jednem ręku przez wojskowość pociąga za sobą niebezpieczeństwo zmarznięcia, zesłodzenia i zgnicia ziemniaków. Ziemniaki bowiem, jak wiadomo, trzymane w zimnie nawet, jeżeli nie zmarzną, stają się słodkie i nieprzydatne do jedzenia — a najlepiej przechowywane bywają w kopcach, umiejętnie przez samych rolników zabezpieczone. Nadto ujęcie aprowizacyi ziemniaczanej w centralizacyę wojskową, przy uzasadnionej doświadczeniem nieufności ludności do takich interesów, powoduje panikę

ST. ZALASINSKI.

# To i owo.

Cieszę się bardzo, że owe ziemniaki, które przed wojną nie doznawały żadnych względów — bo o przywilejach nawet nie wspominam — doszły dziś do tego, że nawet.... piszą o nich, szczególniej o ich przechowywaniu przez zimę.

Ba! tak samo jak nasze poczciwe i znakomite jabłka, ubrane w bibułkową koszulkę, udawać muszą wysokie urodzenie w Tyrolu i sprzedają się po 2 K 40 h sztuka! — nasze poczciwe ziemniaki zastępują dziś wybornie kasztany pieczone z wielkim pożytkiem dla tych, którzy byli zdania, że ziemniaki dobre są dla bydła i trzody.

Strasznie *tempora mutantur*, ale udawanie jeszcze kwitnie, — cóż robić?

Czy rady o przechowywaniu ziemniaków nie spóźnione?

Czy przed wojną nie umieliśmy ich przechowywać?

Nie pomnę już w którym roku, bardzo mokrym, kopaliśmy ziemniaki — ze skrzyń (gar) błoto ciekło. Woziło się to do kopców, obsmarowało łopatą, ani jeden ziemiaczek się nie sturkał, tak były zlepione. Ha! pewnie to wszystko zgnije na tak dziś popularną marmoladę. Na wiosnę pokazało się, że ziemniaki zdrowe, każdy był jak w skorupce, z wyschniętego błota wychodziły czyściutkie.

I słusznie p. X...r utrzymuje, że z przesadnego urządzania kopców można sobie biedy nawarzyć.

Inna rzecz była na Podolu. Tam rzeczywiście źle kopcowano ziemniaki. Sypano ogromne sterty, po 250 do 300 korcy, i najczęściej wiele ziemniaków się marnowało przez zagrzanie, gnicie, zmarznięcie, bo trudno było taką ogromną chałupę porządnie okryć, obsypać ziemią.

Czcigodna pani Albinowska radzi, by zwierzynę zaraz patroszyć, oziębić miejsca, gdzie cięcia robiono natrzeć rozcieńczonym octem, wiechetek do pyska ze słomy zmaczanej w occie i t. d. Operacya taka, niby pewnego rodzaju balsamowanie, zajęłaby wiele czasu i może nie odniosłaby pożądanego skutku? Z praktyki wiem, że zające — bo te mam jako zwierzynę na myśli, — najlepiej się przechowują właśnie niepatroszone i dobrze znoszą transport, przeciwnie — patroszone, psują się prędko, robią się „pańskie“.

Źle obchodzą się u nas ze zwierzyną po polowaniu, szczególniej na mniejszych polowaniach. Zamiast urządzić wóz lub sanie z literkami, do których są przywią-

i zrozumiałą chęć zaopatrzenia się odrazu w zapasy na całą zimę.

ad 2. Normy, wedle których mają być zostawione rolnikom ziemniaki na sadzenie. nie wytrzymują zgoła rzeczowej krytyki. 10 q ziemniaków na morg jest ilością najniższą, potrzebną przy sadzeniu na wiosnę, a przecież trzeba wiedzieć, że ziemniak nie jest materyałem trwałym, że skutkiem tego ulega w ciągu zimy rozlicznym uszkodzeniom, bo już sam sposób przechowania przy choćby najlepszem zabezpieczeniu nie chroni od znacznych ubytków i tak: ubytek przez samo oddychanie i transpiracyę w ciągu zimy wedle ścisłych doświadczeń wynosi do końca grudnia 3·5, do końca marca 7, do maja 14% (patrz Dr. Th. Remy, Bonn, *Der Kartoffelbau*, Berlin 1900, str. 153, podobnie Mentzel und Lengerke *Kalender f. Landwirtschaft* i *Tygodnik rolniczy*, Kraków 1916 nr. 6 i 7), a zawartość skrobi zmniejsza się tak, że strata dochodzi wyżej 35% (*ibidem*) Do tego doliczyć należy straty, które normalnie zachodzą w zimie przez myszy, zgniliznę, zaparzenie się w kopcach, straty nieuniknione, których wysokość zależy od przebiegu pogody w zimie.

Chcąc zatem mieć 10 q dobrych, zdrowych ziemniaków do sadzenia jednego morga, trzeba ich w jesieni schować najmniej 15 q. Norma zaś 10 q do sadzenia na morg musi być uważaną za minimalną, jeśli plon ma być jaki taki.

Zmniejszenie ilości wysadzonych ziemniaków poniżej 10 q na wyjałowionych gruntach spowoduje dalszą obniżkę plonów Ziemniaki idą dobrze przedewszystkiem na polach dobrze wynawożonych obornikiem — tego, jak wiadomo, w gospodarstwach folwarczuych obecnie niedostatek i brak z powodu zmniejszenia stanu bydła — dowóz nawozów sztucznych ograniczony do minimum. W takich warunkach jeszcze jedynie gęstsze sadzenie, podobnie jak gęstszy siew zboża może te niedostatki poniekąd wyrównać.

Należy przeto tę normę znacznie, przynajmniej do 15 q na morg podwyższyć.

Ograniczenie rozmiarów uprawy ziemniaków, do tych, jakie były w minionym roku, narusza głęboko ustrój każdego gospodarstwa w sposób niczem nieuzasadniony. Obszar uprawy ziemniaków w b. r był nieraz z konieczności ograniczony dla braku gnoju i nasienia, z nastaniem lepszych stosunków w roku przyszłym obszar ten należy zwiększyć stanowczo. Zresztą są gospodarstwa, które w tym roku prawie wcale ziemniaków zasadzić nie mogły — co się z takiemi ma stać?

To samo tyczy się i racyi pozostawionej na wyżywienie ludności. Przy niedostatku chleba i mąki, ziemniak jest ostatniem *refugium*, chroniącem ludność od głodu. Norma pół kg na dzień jest minimalną (wszak dla jeńców wojennych są przepisane wyższe normy żywienia — 580 gr przy innych pokarmach). I tutaj także liczyć się trzeba z ubytkiem w ciągu przechowania zimowego, wynoszącym najmniej 30%.

Norma na pożywienie dla ludzi w mieście powinna wynosić najmniej 200 kg na głowę, a na wsi przy wyłącznem żywieniu się ziemniakami znacznej liczby ludności musi wynosić minimalnie po 2—3 kg na głowę dziennie (wszak według Bunge'go *Lehrbuch der allg Physiologie* spożywa jeden robotnik irlandzki przy prawie wyłącznem żywieniu się ziemniakami do 5 kg dziennie).

ad 3. Zakaz używania ziemniaków na paszę dla bydła i świń jest również samowolą, która uniemożliwia normalną produkcyę rolniczą. Ograniczy to produkcyę mięsa i mleka, ziemniaki bowiem stanowią w tym roku podstawę karmy, zwłaszcza dla nierogacizny, tem bardziej, że zbiory siana są średnie a buraków pastewnych bardzo mało uprawiano z racyi ceny nasion i ich braku.

Pociągnie ten zakaz za sobą wyzbycie się trzody i bydła i powtórzy się błąd, jaki popełniła z początkiem

---

zane napoprzek drążki, by można zwierzynę zaraz wieszać, rzuca się szaraki na wóz lub sanie, pod słomę, na której często parobek i ktoś z myśliwych siada, i tak się jedzie z polowania do domu. Jak ten zajączek potem wygląda? Torba stara, zniszczona. — Przypuszczam, że wskutek tego prędzej kruszeje, ale do wysyłki się nie nadaje.

Kiedy kwestya wyżywienia ludności stała się piekącą, rozmyślam i ja nieraz, czemby można zastąpić mięso, bulion it. p. — rozmyślam, oczywiście po cichu, bo jakoś nie mogę się z tą myślą oswoić, że może być krucho, to jasno widzę.

Nie mam odwagi, boję się, bym się na śmiech nie naraził, ale trudno. Gdy głód szczerzy zębiska, wszelka nieśmiałość ustąpić musi.

Zapytuję przeto Szanowych Czytelników i Czytelniczki, dlaczego nie jadamy wron, srok, kawek, lisów i t. d.?

Gdy widzę, jak tysiące tego mięsa lata w powietrzu, zastanawiam się, dlaczego to ma być wstrętne pożywienie?

Jemy kaczki i świnie, które przecież niczem a niczem nie gardzą, najwstrętniejsze rzeczy jedzą, a tak nam smakują! — przypuszczam, że „niema zwyczaju“, innych powodów nie mogę jakoś odkryć.

Może mięso tych stworzeń niebardzo smaczne? — no... teraz trudno się liczyć ze smakiem.

Przyznam się nawet, że niedawno byłem na polowaniu i powiedziałem sobie: jeżeli ubijemy lisa, zjem go pieczonego lub w potrawie. Padł lis. Niestety! gdy spoglądnąłem na tego psa czerwonego, straciłem ochotę, — bo i nikt nie wie, jak to przyrządzić?

Że wron i kawek tysiące zjadamy w pasztetach, to pewne — i dlaczego nie możnaby jeść w innej formie?

Może w tej sprawie raczy pani Albinowska głos zabrać, — naturalnie przychylny, a widmo głodu odsuniemy na jakiś czas od siebie.

Zima dotąd łagodna, bo właściwie jest zima kalendarzowa tylko.

Oziminy przedstawiają się dobrze, uprawa pod wiośnianki postępuje.

Źle robią włościanie, że bujniejsze oziminy, szczególniej żyta, spasają bydłem. Odbije się to bardzo niekorzystnie na przyszłych plonach.

Jeszcze kwestya sadów.

W numerze 23 cim *Rolnika* podaje p. Wróblewski sposoby uzupełniania względnie zakładania nowych sadów. Wspomnę tylko o sadach przy dworach. Prawie wszystkie dwory u nas, te stare siedziby, od lat dawnych mają sady blizko dworu, często te sady stanowią całą ozdobę dworu. Dalej są budynki gospodarcze, oficyny, podwórza. Sad przestarzały lub zniszczony przez

wojny administracya państwa niemieckiego, kiedyto z obawy braku środków spożywczych dla ludzi nakazano masowe wybijanie świń, co w rezultacie doprowadziło do ogólnego, dotkliwego braku mięsa, który tam dotąd trwa. Czy taki rezultat tu byłby pożądany — na bezpośrednich tyłach armii?!!

Wyłączenie od rekwizycyi ziemniaków jedynie „wcale do jedzenia niezdatnych“ nie usuwa złego, a pozostawia pole do nadużyć ze strony organów rekwirujących ziemniaki. Ziemniaki zupełnie niezdatne do jedzenia, zazwyczaj i na paszę się nie nadają, a przydatne na paszę zawsze mogą być uznane za jako tako jadalne i zarekwirowane. Rolnik niema w tym razie żadnej ochrony.

Rekwizycyę przeprowadzają teraz wyłącznie cywilni komisanci żydowscy, którzy, zaopatrzeni w „Offener Befehl“ c i k. armii, objeżdżają w asystencyi wojskowej wsie i folwarki (np. ostatnio dnia 29. b. m. w Dublanach, w niedzielę, więc mimo katolickiego święta) celem przeprowadzenia zajęcia ziemniaków, przyczem żądają wglądu w zapiski gospodarskie co do zebranych ilości!!!

Sądzimy, że miarodajne czynniki zdołają spowodować, aby wymienione wyżej zarządzenia, dotykające najżywotniejszych kwestyi rolniczych i wyżywienia ludności, zostały uchylone, a na przyszłość wydawane na podstawie znajomości rzeczy.

---

BRONISŁAW JANOWSKI.

## Czy i o ile można wapnowaniem zastąpić nawozy pomocnicze i obornik?*)

*„Wapno bogaci ojców, ubożeje synów“.*

Obecny brak obornika i nawozów pomocniczych, grożący na przyszłość poważną obniżką plonów kultur rolniczych, skłania nas do wyszukiwania środków zapobiegawczych, w rzędzie których kwestya w tytule postawiona wysuwa się na plan pierwszy.

Pragnąc na to, tak sformułowane pytanie, dać ścisłą odpowiedź, musimy sobie przypomnieć, na czem polega znana z nauki o nawożeniu roślin działalność wapna na glebę.

Działalność ta — jak wiadomo — objawia się w kierunku poprawy fizykalnych, chemicznych i wreszcie biologicznych właściwości gleby.

Co do kierunku pierwszego, to — nie wchodząc w szczegóły — zaznaczamy, że korzystny wpływ wapna na fizykalne właściwości gleby, dostatecznie stwierdzony teoretycznie i praktycznie, objawia się łatwem gruźleniem się gleby, która skutkiem tego nabiera większej przepuszczalności i przewiewności. Już przez to samo gleby wapnowane stają się urodzajniejsze, nietylko bowiem korzenie roślin znajdują wtedy w glebie poddostatkiem powietrza do oddechania, lecz również wszelka przemiana pewnych materyałów pokarmowych, zawartych w formie nierozpuszczalnej czyli nieprzyswajalnej dla roślin, w formę dla nich przyswajalną, może się wobec obfitości tlenu powietrza swobodnie odbywać, a tem samem ziemia zyskuje na sile nawozowej, mimo, że nie została bezpośrednio nawieziona.

Daleko jednak większe znaczenie dla podniesienia urodzajności roli ma wapno ze względu na owe korzystne działanie na właściwości chemiczne tejże.

Każda gleba jest — jak wiadomo — mięszaniną najrozmaitszych połączeń chemicznych mineralnych i organicznych, mniej lub więcej rozpuszczalnych w wodzie, a tem samem mniej lub więcej dla roślin przyswajalnych. Połączenia te znajdują się w ciągłej przemianie, oddziaływując jedne na drugie, przechodząc w coraz to inne

*) Na posiedzeniu Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego dnia 20. listopada b. r uchwalono na wniosek wiceprezesa, dr. Maryana Lisowieckiego, odnieść się do c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi), by wobec braku nawozów pomocniczych i naturalnych postarało się o dostarczenie rolnikom wapna palonego, mielonego, i w tym celu spowodowało otwarcie fabryk tego wapna w Mydlnikach pod Krakowem i w Glinnej Nawaryi. *(Przyp. aut.).*

---

wojnę, radzi p. Wróblewski zakładać w innem miejscu i słusznie ze względu na cel.

Ale jak to wykonać?

Nie każdy mógłby sobie na to pozwolić, jak ów sparaliżowany na nogi szlachcic, który nie chciał sypialni przenieść od strony gospodarczej, ale kazał sad wyrąbać, a budynki gospodarcze przenieść na miejsce sadu, by widział, jak Maciek lub Wojtek kradną siano lub słomę.

Znam wiele dworów, gdzie absolutnie niema gdzie sadu nowego założyć, chyba za budynkami w polu, co znów pociągnęłoby ogromne koszta, a pozbawiłoby wielu przyjemności.

Czy nie lepiejby było ostatecznie przeugorować, znawozić stare sadziska, pod drzewa dobrze uprawić i sadzić dopiero po roku?

Nie sadzić na starych miejscach, ale poprostu przesunąć rzędy, byle uprawić grunt dobrze?

Czy przeszczepianie drzew nowych nie mogłoby być zastosowane?

Jako nie fachowy, ośmielam się pytać i prosić o radę. Mam w sadzie bardzo stare drzewa. Renety szare same się odnowiły. Wypuściły nowe pędy, stare gałęzie zupełnie znikły i w tym roku były obsypane ślicznym owocem.

Mojem zdaniem trzeba dołożyć wszelkich starań, wyzyskać całą naukę o sadownictwie, byle uratować to, co już jest, — a wcześnie pomyśleć o organizacyi handlu owocami i ich przeróbkach, bo tak, jak jest, zniechęca wszystkich do sadownictwa.

Przed trzema dniami widziałem na własne oczy w pierwszorzędnym handlu w Krakowie, skromne jabłka, z napisem: „kalwile“ tyrolskie, sztuka po 2 K 90 h!

Czy one z Tyrolu czy z Galicyi, wszystko mi jedno, wiem tyle, że żydowiny porobili w tym roku krociowe majątki na naszej dezorganizacyi, opieszałości. Daremny trud, nic nie pomogą owe wzorowe sady, jeżeli się nie zorganizuje handlu owocami, jeżeli nie będzie fabryk do przeróbki owoców i suszarń. Jeżeli ludzie będą widzieć interes, z pewnością będą zakładać sady, a wtenczas i rabunki ustaną. Mamy ochronki, szkoły i żandarmeryę, jak tego pan X...r żąda, ale to nas od złodzieji nie ochroni, bo za mało jeszcze oświaty, za mało sadów, a owoc, to rzecz łakoma, kiedy już nasza prapramatka, nie mogła wytrzymać i mimo surowego zakazu, zerwała jabłko i zjadła.

związki, z formy nierozpuszczalnej w rozpuszczalną i naodwrót, a więc stając się dla roślin przyswajalne lub przeciwnie — utracając tę przyswajalność. W interesie urodzajności roli leży naturalnie ułatwienie przechodzenia owych trudno rozpuszczalnych połączeń w łatwo rozpuszczalne, dla roślin przyswajalne. Czynnikiem, który właśnie bardzo energicznie działa w tym kierunku, jest właśnie wapno.

I tak, wapno przedewszystkiem przyczynia się do rozkładu połączeń mineralnych zawierających potas. Połączenia te występują zwykle w formie krzemianów potasowych. Wapno, łącząc się z kwasem krzemowym w połączenia nierozpuszczalne, uwalnia potas, który temsamem staje się dla roślin przyswajalny. Wapnując zatem glebę, cierpiącą na brak potasu, z przyczyny jego obecności w związkach nieprzyswajalnych dla roślin, uzyskujemy skutek podobny, jak gdybyśmy tę glebę nawieźli kainitem, czy solą potasową. Wniosek z tego, że wapno może rzeczywiście zastąpić do pewnego stopnia nawozy potasowe.

Czy jednak zawsze?

Nie, bo przedewszystkiem tylko tam, gdzie rzeczywiście znajdują się owe połączenia potasowe nieprzyswajalne. Powtóre o tyle nie zawsze, że bądź co bądź wapno w ten sposób wyczerpuje glebę z potasu, czem silniej zatem wapnujemy rolę, tem bardziej ubożejemy ją w połączenia potasowe, łatwo więc może nadejść chwila, w której już wapno nie potrafi zastąpić nawozu potasowego, mianowicie, gdy wszelkie dotychczas nierozpuszczalne połączenia potasowe, skutkiem wspomnianego działania wapna, przejdą w formę rozpuszczalną, w której zostaną częściowo pobrane przez rośliny, częściowo wypłukane wodą.

Motto, postawione na wstępie, posiada zatem rzeczywiście pewną słuszność. Rzeczywiście wapno sprawia dobry skutek, podnosząc urodzajność gleby, jednakże dzieje się to ze stratą jej zasobności w pokarmy, w tym wypadku potasowe. Gdy zatem owa zasobność jest nie wielka, należy po wapnowaniu co rychlej nawieść rolę kainitem lub innym nawozem potasowym, by zapobiedz jej jednostronnemu wyczerpaniu się z tego pokarmu.

Bardzo ważne, jakkolwiek na innej zasadzie polegające, jest działanie wapna na kwas fosforowy w glebie.

Pokarm ten — jak wiadomo — jest przez glebę chemicznie absorbowany, a to skutkiem łączenia się w niej z pewnemi zasadami, z których właśnie wapno jest najważniejsze i najkorzystniejsze. Przekonano się mianowicie, że kwas fosforowy w połączeniu z wapnem pozostaje stosunkowo łatwo w wodzie rozpuszczalny i w tej formie jest łatwo dla roślin przyswajalny, podczas gdy łącząc się z innemi zasadami, a więc tlenkiem żelazowym i wodorotlenkiem glinowym, przechodzi w związki trudno dla roślin przyswajalne. Wapnując zatem gleby bezwapienne, nie zwiększamy wprawdzie ich zawartości kwasu fosforowego, ale ułatwiamy jego przechodzenie w formy dla roślin łatwo przyswajalne, względnie zapobiegamy przechodzeniu łatwo przyswajalnego kwasu fosforowego, dawanego np. w superfosfacie, w formę dla roślin nieprzystępną.

Właściwy wpływ wapna objawia się jednak najsilniej przy rozkładzie połączeń organicznych, które — jak wiadomo — są źródłem najważniejszego dla roślin pokarmu, bo azotu. Już doświadczenia Fr. Schultza w Rostoku, przeprowadzone w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia wykazały dowodnie, że wapno przyspiesza w wysokim stopniu rozkład materyi organicznej.

A bez rozkładu materyi organicznej, która, jak wspomnieliśmy, jest źródłem azotu, nie może być mowy o tworzeniu się połączeń azotowych w formie dla roślin przyswajalnej. Pokarmy te — jak wiadomo — muszą się w tym celu zmineralizować, czyli z formy organicznej przejść w formę nieorganiczną. Nazywany to nitryfikacyą, a od czasu klasycznych badań Winogradskiego wiemy, że polega ona na działalności specyalnych drobnoustroji. Ponieważ zaś owe drobnoustroje potrzebują do swego rozwoju niezbędnie także i węglanu wapniowego, przeto w glebie bezwapiennej nie mogą istnieć, tem samem nie mogą oddziaływać w sposób korzystny na rozkład próchnicy, a zatem powodować przechodzenia azotu ze związków organicznych w mineralne, przyswajalne dla roślin.

Nawożąc takie gleby wapnem, wprowadzamy zatem możliwość procesu nitryfikacyjnego, czyli do pewnego stopnia osiągamy skutek podobny, jak gdybyśmy nawieźli je bezpośrednio pokarmem azotowym łatwo przyswajalnym, a więc np. saletrą. Naturalnie i tutaj, podobnie jak poprzednio wspomnieliśmy przy potasie, nastąpić może skutkiem wapnowania zupełne wyczerpanie gleby ze związków azotowych. Jest to o tyle łatwe, że wapno działa bardzo energicznie na próchnicę, o czem wiedzą ci, którzy wapnem nawozili torfy bezwapienne, przyczem zauważyć mogli wprost obniżenie się warstwy torfowiska. Słusznie też twierdzą Niemcy, że „wapno zjada torf“.

Wapnowaniem uruchamia się zatem — podobnie jak pokarmy potasowe — także i pokarmy azotowe, do czasu ich zupełnego wyczerpania z gleby, co zależnie od zasobności gleby, może nastąpić prędzej lub później.

Poza tem wreszcie wapno oddziaływa jeszcze w inny sposób korzystnie na własności gleby, mianowicie zobojętnia szkodliwe dla roślin kwasy organiczne i niektóre nieorganiczne, wytwarzające się zwłaszcza w glebach torfowych (kwas siarkowy), jak i inne połączenia dla roślin szkodliwe np. rozpuszczalne związki żelaza, czyli że zapobiega zatruwaniu się roślin szkodliwemi połączeniami w glebie.

Nadmienić wreszcie musimy, że wapno samo jako takie jest pokarmem roślinnym, bez którego wogóle nie może się żadna roślina obejść, a który zwłaszcza dla niektórych roślin, np. motylkowych (koniczyna, wyka), jest we większej ilości niezbędnie potrzebny.

Co do działalności wapna na biologiczne własciwości gleby, to już poprzednio wspomnieliśmy, że życie bakteryi nitryfikacyjnych jest związane z obecnością wapna w glebie. Podobnie ma się rzecz i z wielu innymi drobnoustrojami w glebie, które skutkiem swej działalności podnoszą urodzajność gleby, a których istnienie jest również od obecności wapna zależne.

Reasumując to wszystko, co wyżej powiedzieliśmy, dojść musimy do przekonania, że rzeczywiście wapno może do pewnego stopnia, chwilowo, zastąpić brak niektórych nawozów, a mianowicie nawozy potasowe i, co ważniejsze, azotowe.

Któreż gleby będą jednak zasługiwały przy tem na pierwszeństwo?

Wszystkie te, które bądź dzięki swej naturalnej zasobności w pokarmy roślinne, bądź dzięki poprzedniemu obfitemu nawożeniu nawozami pomocniczymi i naturalnymi, posiadły t. zw. starą siłę nawozową, czyli były zaopatrzone w dostateczne ilości pokarmów roślinnych tak w formie łatwo jak i trudniej przyswajalnych związków. O ile zapas ten nie został wyczerpany, można go uruchomić za pośrednictwem wapna, przeprowadzając nim niektóre związki pokarmowe trudno przyswajalne dla roślin w połączenia dla nich łatwo dostępne.

Nie pomoże natomiast wapnowanie na glebach już wyjałowionych zupełnie, a przynajmniej efekt jego działania okaże się niewielki.

Ziemie urodzajne, w dobrej kulturze się znajdujące są zatem przedewszystkiem wdzięcznym objektem do stosowania tego środka mającego zastąpić brakujące nawozy pomocnicze i naturalne

Wapnując takie gleby, należy jednak pamiętać, żądając wapno, nietylko nie zwiększamy w glebie ilości pokarmów roślinnych, ale przeciwnie przyczyniamy się do ich wyczerpywania, że zatem tą drogą ani długo, ani tem bardziej stale iść nie można, dojść bowiem można do zupełnego wyjałowienia gleby.

Stosując zatem ten radykalny zastępczy środek nawozowy, winniśmy spowodowane tem braki pokarmów roślinnych mieć na oku i uzupełnić je dostarczeniem odpowiednich nawozów, o ile tylko nam na to pozwolą stosunki, w przeciwnym razie chwilową zwyżkę plonów okupić będziemy musieli po kilku latach obniżeniem się urodzajności roli.

Tych kilka uwag kończę nadmienieniem, że ze wszystkich rodzaji wapna, najlepiej do tego celu nadaje się wapno palone, mielone, którego fabryki w Glinnej Nawaryi i w Mydlnikach winny być zatem w interesie rolnictwa galicyjskiego co rychlej uruchomione.

# Z postępu rolniczego.

**Komosa ryżowa**. Czasopisma rolnicze niemieckie podają obecnie, między innemi nowościami z czasów wojennych, także liczne wzmianki o nowej roślinie uprawnej, mającej jakoby dawać wielostronne pożytki tak dla ludzi, jak i zwierząt. Rośliną tą jest komosa ryżowa (*Chenopodium quinoa*), zwana także ryżem amerykańskim. Wedle tychże wzmianek, doświadczenia nad uprawą tej rośliny, przeprowadzone w ostatnich czasach w Niemczech, wydały wcale zachęcające rezultaty, stąd też pisma rolnicze agitują za wprowadzeniem jej w systematyczną uprawę. Jest to właściwie roślina amerykańska, uprawiana w Ameryce południowej i środkowej, podobnie jak u nas zboża, a stanowiąca tam ważny produkt żywnościowy. Pożytek główny daje przedewszystkiem w ziarnie, które można przerabiać na kaszę lub mleć na mąkę w celu wypiekania pieczywa i przyrządzania zup. Prócz tego liści tej rośliny używać można w stanie zielonym za wcale posilną jarzynę. Roślina ta posiadać ma także znaczenie pastewne, dostarcza bowiem tak w formie ziarna, jak i w formie liści, wreszcie słomy, wcale dobrej paszy dla zwierząt domowych. Czy roślina ta w dalszej uprawie okaże się rzeczywiście rentowna, a zatem polecenia godna, w szczególności, czy nasze warunki klimatu i gleby jej odpowiedzą, jest kwestyą dalszych doświadczeń, które prawdopodobnie i nasze instytucye naukowe przedsięwezmą. *j.*

**Zadawanie pasz treściwych świniom**. Sprawę powyższą starał się wyświetlić na podstawie doświadczeń dr. Krause. Rozchodziło mu się mianowicie o zbadanie, czy paszę treściwą należy dawać wspólnie z resztą paszy, czy też osobno. Doświadczenia odnośne wykazały, że ten drugi sposób, a mianowicie zadawanie paszy treściwej (w doświadczeniu Krausego mieszanka żytnej i jęczmiennej mąki pastewnej) na sucho, przed resztą paszy, jest stanowczo korzystniejsze, niż mieszanie tych pasz razem. *j.*

**Zastępywanie białka amoniakiem przy żywieniu zwierząt domowych**. Obecny brak pasz treściwych w Niemczech skłania uczonych tamtejszych do wznowienia badań na podstawie szczegółowych doświadczeń, czy i o ile może amoniak, względnie sole amonowe, zastąpić białko przy żywieniu przeżuwaczy. Doświadczenie podobne zostało za inicyatywą Zuntza przeprowadzone w Stacyi doświadczalnej w Lauchstädt, z czego sprawozdanie podają prof. dr. Schneidewind i dr. D. Meyer w czasopiśmie *Deutsche Landw Presse.* Do doświadczenia wybrano młode woły, dzieląc je na dwie grupy, z których pierwsza otrzymywała między innemi paszami dziennie na 1000 kg żywej wagi po 1·9 kg surowego białka w formie suszonych drożdży, podczas gdy grupie drugiej zastępywano 0·5 kg owego surowego białka zwykłą, handlową wodą amoniakalną, naturalnie w ilości, zawierającej odpowiedni ekwiwalent białka. Amoniak ten zadawano w ten sposób, że mieszano go z kiszoną buraczanką wchodzącą w skład paszy, dopokąd nie zniknęła charakterystyczna woń amoniaku, a zatem dopóki nie nastąpiło zupełne zneutralizowanie, poczem dopiero mieszano z resztą paszy, a więc z sieczką, plewą i t. p. Rezultaty uzyskane z tego doświadczenia wykazują rzeczywiście, że amoniak może do pewnego stopnia zastąpić białko pasz treściwych. Rezultaty te są jednak na razie — jak to zresztą przyznają sami sprawozdawcy — bynajmniej niewystarczające do wysnuwania daleko idących wniosków dla praktyki rolniczej. W każdym jednak razie są bardzo interesujące i zasługujące na uwagę, a tem samem usprawiedliwiają dalsze badania w powyższym kierunku. *j.*

**Znaczenie sodu dla rośliny i nawożenie solą kuchenną**. Sprawę powyższą omawia na podstawie krytycznego rozbioru doświadczeń różnych uczonych, dr. E. Blanck, kierownik Oddziału naukowego Stacyi doświadczalnej w Rostocku, przyczem dochodzi do następujących konkluzyi.

1) Sód nie jest niezbędnie potrzebną częścią składową ciała roślinnego i w regule, a więc wedle pewnych ustalonych prawideł, nie może zastępywać potasu, nie wyklucza to jednak możliwości takiego zastępstwa w pewnych niewielkich ilościach.

2) Korzystne działanie soli kuchennej na niektóre rośliny, szczególniej na buraki, należy odnieść do wpływu pośredniego sodu, który przy żywieniu się roślin działa niejako jak analogiczna pasza objętościowa przy żywieniu zwierząt zaspakając „głód popiołowy" rośliny. Sód nadaje się do tego nietylko z przyczyny, że ułatwia roślinie tym sposobem pobieranie równoczesne także i niezbędnie potrzebnego potasu, lecz zarazem, że ułatwia również krążenie potasu w roślinie.

3) Nawożenie buraków solą kuchenną posiada o tyle znaczenie dodatnie, że buraki należą do roślin lubiących sód, a zatem nie cierpią na pogorszeniu się fizykalnych właściwości gleby, co zwykle następuje przy nawożeniu solą kuchenną.

Wedle powyższych wywodów może nawożenie solą kuchenną buraków, a nawet i innych kultur rolniczych (byle nie ziemniaków) być polecenia godne, naturalnie obok innych nawozów i z uwzględnieniem możliwości popsucia się struktury gleby. Użycie soli jako środka nawozowego winno być jednak poprzedzone dokładnemi doświadczeniami nawozowemi w kierunku zbadania, czy ten, bądź co bądź dość drogi środek nawozowy (w postaci soli bydlęcej), może się opłacić. *j.*

# Drobne porady.

**Uprawa marchwi przed zimą.** Uprawa tej rośliny zasługuje na większą uwagę, jak dotąd, bowiem marchew jest — jak wiadomo — wyborną paszą dla koni i jałownika, a wymagania jej co do wilgotności gruntu są znacznie mniejsze, jak buraków, dlatego w suchych latach urodzaj jej pewniejszy jest, jak buraków. Marchew udaje się na wszystkich lepszych grunnach, mokrego jednak gruntu nie znosi. Izba rolnicza dla prowintyi brandenburskiej zaznacza, że marchew, na podstawie zrobionych doświadczeń, może być z korzyścią zasiana w późnej jesieni, co w porównaniu z siewem wiosennym daje tę korzyść, że marchew wcześniej i lepiej dojrzewa, a także wskutek dłuższego okresu wegetacyjnego plon zwykle jest większy. Marchew siana na wiosnę, jeżeli jest posucha, często wschodzi za późno i nierównomiernie. Dla celów pastewnych najlepiej uprawiać marchew o długim korzeniu, tak zwaną »marchew olbrzymią«, która dostarcza największą masę korzeni. — (*Ill. Landw. Ztg.*).

*W.*

**Środki zwiększenia jajonośności u kur w zimie.** Prawie powszechnie utarło się przekonanie, że jedynym środkiem do zwiększenia jajonośności u kur w zimie jest odpowiedni dobór pożywienia. Nie jest to bezwzględnie słuszne. Wprawdzie bowiem w doborze żywności mamy rzeczywiście bardzo skuteczny środek do powyższego celu, jednakże nietylko bynajmniej nie jedyny, lecz nawet nie bezwzględny. O ile zatem nie postaramy się o zadosyćuczynienie innym wymaganiom racyonalnego utrzymania kur przez zimę, a tylko zwrócimy uwagę na samo ich wyżywienie, to mimo starannego doboru środków pastewnych możemy otrzymać wyniki ujemne. Ważną zatem rzeczą jest pamiętać o owych innych wymaganiach racyonalnego utrzymania kur przez zimę, jedynie bowiem tylko przy ich uwzględnieniu można podnieść jajonośność. Wymagania te dadzą się zebrać w następujące punkty: 1) Należy przedewszystkiem zapewnić kurom przez zimę suche, dostatecznie ciepłe pomieszczenie, bez przeciągów. 2) Pod grzędami winna się zawsze znajdywać w dostatecznej ilości sucha ściel, najlepiej plewy, względnie krótko cięta sieczka, lub suche liście. 3) Niedaleko od kurnika należy urządzić grzebowisko, wysypane ściółką grubości około 10 cm, osłonięte od wiatru, deszczu, względnie śniegu, lecz nie pozbawione światła. Dając ziarno kurom, można je sypać wprost na ściółkę w takiem grzebowisku, co przyczynia się do korzystnego ruchu kur.

Co do samej paszy, to paszę miękką należy podawać w formie niezbyt rozwodnionej, najlepiej w postaci kluseczek. Bardzo dobrze skutkuje na podniesienie jajonośności mąka mięsna, względnie rybna, dawana w ilości 5—10 g dziennie na sztukę, zmieszana z innemi paszami. Znakomitym dodatkiem jest również siano koniczynowe, lub choćby przetrząski siana łąkowego. Zieloną paszę w zimie zastępują bardzo dobrze buraki pastewne. Najlepiej przybijać je do ściany w wysokości kur, by je mogły swobodnie obdziobywać. Nie należy przytem zapominać o dodawaniu kości mielonych w specyalnych młynkach, lub tłuczonych na miałko. Podawać należy je w osobnych naczyńkach, licząc na sztukę dziennie 10—15 g. Prócz tego należy starać się o uzupełnienie pokarmów mineralnych, a zwłaszcza wapna, w postaci wapna pastewnego, czy gruzu wapiennego potłuczonych muszli stawowych, lub wreszcie skorupek jaj. Należy wreszcie pamiętać o dostarczeniu czystej, niezbyt zimnej wody do picia. Wreszcie trzeba uwzględnić, że tylko młode, najwyżej trzechletnie kury dobrze się niosą. Starsze kury nie dają dobrego pożytku, zwykle zatem nie opłaca się ich nakładowe utrzymanie.

*J.*

**Wędliny z dziczyzny.** W tych trudnych czasach musi się starać każda gospodyni, a zwłaszcza wiejska, aby wszelkie możliwe do uzyskania zapasy żywności najoszczędniej zużywać i przechować jak najdłużej. Sztuka konserwowania i zabezpieczenia zapasów na przyszłą, może cięższą chwilę, nabrała zatem wielkiego znaczenia. Do artykułów, które przytem posiadają wielkie znaczenie, a które u nas zwykle się szybko zużytkowało, a co za tem idzie — często marnowało, należy dziczyzna. Poniżej podaję więc dla naszych gospodyń najnowsze sposoby konserwowania i przechowywania w różnych formach mięsa z dziczyzny, sądzę bowiem, że rzecz ta jest bardzo na czasie.

Przedewszystkiem zauważam, że na wędliny używa się świeżo zabitej zwierzyny, dziczyzna nieświeża nie nadaje się do konserwowania.

Szynka z dzika. Dzika rozbiera się w ten sam sposób, jak zwykłą świnię. Celem zamarynowania bierze się na szynkę, ważącą 5 kg, 40 dkg soli, 1 dkg pieprzu zwykłego i 1 dkg angielskiego (oba rodzaje mają być grubo tłuczone) i 4 łyżeczki saletry, a zmieszawszy, tą mieszaniną naciera się szynkę i tak pozostawia dobrze przykrytą przez 4 tygodnie, co dnia ją obracając. Dając szynkę do wędzenia, obciera się ją ściereczką i wiesza w przewiewnem miejscu, by dobrze obeschła, ścina potem wierzchnią skórę — skóra nie przepuściłaby dymu — wkońcu sznuruje cienkim szpagatem i wędzi w kominie, jak zwykłą szynkę. Można ją jeść surową lub gotowaną.

W ten sam sposób marynuje się boczki, polędwicę i schab, stosując ilość soli i korzeni do wagi mięsa.

Kiełbasy z dzika. $1\frac{1}{2}$ kg mięsa i $\frac{1}{2}$ kg słoniny z dzika, albo z wieprza, sieka się 3 razy na maszynce, do smaku dodaje trochę tłuczonego pieprzu zwykłego i angielskiego, 1 gr saletry utłuczonej na proszek, wszystko razem miesza i napycha mocno ale uważnie, szerokie, gładkie jelita. Gdzie się okaże pod skórą powietrze, wypuszcza się je, kłując to miejsce szpilką. Napełnioną kiełbaśnicę związuje się mocno sznureczkiem. Po 24 godzinach wiesza się ją w kominie i wędzi 3 tygodnie w chłodnym dymie.

W ten sam sposób, robi się kiełbasy z zająca, sarny i jelenia. Kiełbasy należy strzedz przed zmarznięciem, bo się kruszyć będą przy krajaniu.

Salceson. Ozor, serce, części mięsa ze skórą i $\frac{1}{4}$ kg słoniny gotuje się na miękko, ale w małej ilości wody, a po ugotowaniu wyjmuje na talerz. Gdy wszystko nieco ostygnie, kraje się je w paski lub kostki, do smaku wszystko soli i pieprzy (pieprzem zwykłym i angielskim) i miesza wszystko razem. Czystą serwetę lub ściereczkę macza się w zimnej wodzie, wkłada do niej pokrajane mięso, zawiązuje, podobnie jak budyń, nie bardzo twardo szpagatem, wsadza do bardzo gorącej wody, a gdy raz tylko na ogniu zakipi, wyjmuje się, daje pod prasę na 24 godzin, poczem się go rozwija ze ściereczki i kraje jak zwykły salceson.

Słonina z dzika. Na 1 kg słoniny ze skórą bierze się 4 dkg soli dobrze wysuszonej na ciepłej blasze, bez żadnych dodatków. Pierwszy połeć słoniny kładzie się do koryta, skórą na spód, nadkrawuje głęboko aż do skóry, w odstępach szerokich co 4 palce, solą naciera po wierzchu i w nacięciach; z drugim połciem postępuje się tak samo i składa oba razem, obrócone tłuszczem (słoniną) do siebie. Jeżeli jest więcej połci słoniny, składa się je tak, jak poprzednie, tłuszczem do siebie i kładzie na poprzednich połciach, by skóra była zawsze na wierzchu, poczem przyciska się deską i kamieniami, stawia w chłodnem, suchem miejscu na 2—3 tygodni i co drugi dzień obraca, tak, aby połcie słoniny, co były na wierzchu, poszły za każdym razem na spód. Po 3 tygodniach słoninę się wędzi.

Rogacza (sarnę) rozbiera się jak zwykle. Udziec sarni wkłada się na 4 minuty do wrzącej wody, poczem się naciera solą zmieszaną z saletrą i cukrem (proporcya n. p. na 2 dkg soli, saletry na koniec łyżeczki i 1 dkg cukru) tak długo, aż soli już nie przyjmie. Następnie wiesza się na jeden dzień w przewiewnem miejscu, poczem wędzi się przez 8 dni. Uwędzony udziec gotuje się i kraje jak zwykłą szynkę.

Wędzenie. Mięso z dziczyzny przeznaczone do wędzenia wyjmuje się z soli, obciera starannie ściereczką i wiesza na kilka godzin, by dobrze obeschło, bo od tego zależy trwałość wędliny. Potem dopiero obwija się je w papier, aby się zanadto nie osmaliło i wiesza w kominie, sztuka od sztuki daleko, aby się nie stykały i by dym je dobrze wszędzie ogarnął. Wędliny muszą mieć dym punktualnie co dzień o tej samej godzinie, a najlepiej wędzić w dymie jałowcowym albo dębowym.

Przechowanie wędlin. Worek z średnio gęstego płótna (jeżeli w nim ma być przechowana szynka, to ma być szerszy i dłuższy od szynki o 15—20 cm) macza się w rzadko rozrobionym wapnie z wodą (mleko wapienne) i gniecie worek w tej wodzie 15—20 minut, poczem daje się go na przetak na 4—5 godzin, by ociekł z wody. Do worka wilgotnego wkłada się wędliny, luźnie obwiązuje sznurkiem z obu stron i wiesza w spiżarni u sufitu.

Skutkiem zamaczania w wapnie, worek nie przepuszcza powietrza i tem samem chroni wędliny przed zepsuciem.

*Juliuszowa Albinowska.*

**Przemarznięcie drobiu.** Każdy hodowca może swój drób zabezpieczyć w łatwy sposób od przemarznięcia, jeżeli ściany kurnika zaopatrzy w maty słomiane. W bardzo mroźne dnie nie powinno się drobiu wypuszczać z kurnika, gdyż łatwo odmraża grzebienie, podgardla i nogi. Grzebień i podgardle po odmrożeniu stają się najpierw białe, następnie nabierają koloru ciemno-krwistego, prawie czarnego, wreszcie usychają i odpadają. Odmrożone nogi są z początku bardzo zimne, następnie stają się bardzo gorące i sprawiają zwierzętom wielkie cierpienie; często też występują na piętkach nabrzmiałości, które siedzenie na bantach czynią dla kur niemożliwem, palce kaleczeją, a nawet odpadają.

Pominąwszy, że taki drób traci na wartości, to oprócz tego kury dłuższy czas przestają się nieść, a leczenie odmrożeń jest długie i kłopotliwe. Odmrożone członki często obrzmiewają silnie, a gdy odmrożenie jest większe, to nie rzadko następuje zgorzel i zwierzęta giną.

Przy niezbyt silnych odmrożeniach należy nacierać odmrożone części miękkim śniegiem i obwinąć płótnem, również pędzlowanie olejem lub waseliną jest dobrym środkiem leczniczym. Tak samo godnem zalecenia jest codzienne smarowanie kolodium ołowianem. Kąpiele czyli moczenia w rozczynie tanniny w stosunku 1:120 uśmierza najsilniejsze bole, a także i maść ołowiana (blajwajsowa) może być użytą z dobrym skutkiem. Oddzielenie chorych zwierząt od zdrowych jest wskazane, gdyż te ostatnie chętnie dziobią poranione miejsca u chorych, przez co nie tylko ból ich zwiększają ale i wygojenie opóźniają. *S. W.*

# Przegląd krytyczny wydawnictw.

**Mentzel und von Lengerkes landwirtschaftlicher Hilfs und Schreibkalender.** *70. Jahrgang 1917. Herausgegeben unter Mitwirkung zahlreicher erster Fachmänner vom Wirkl. Geheimen Rat Dr. H. Thiel, Ministerial-director a. D, Verlag von Paul Parey in Berlin SW., Hedemannstrasse 10 u. 11. Erster Teil gebunden, zweiter Teil geheftet, Preis 3 M.*

Brak kalendarza dublańskiego, którego wydawnictwo zostało niestety zawieszone z chwilą wybuchu wojny, z wielką szkodą dla naszego rolnictwa, skłania nas do oglądnięcia się za innemi tego rodzaju wydawnictwami. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwa się kalendarz rolniczy Mentzla i Lengerke'go, wydawnictwo poważne wiekiem, bo liczące 70 lat swego istnienia. W Niemczech trudno znaleść rolnika, któryby nie posiadał tego kalendarza. Na ziemiach polskich z natury rzeczy kalendarz ten, jako wydawnictwo obce, nie mógł doznać tak wielkiego rozpowszechnienia, choć na ogół wielu rolników polskich zalicza go do tych wydawnictw, które zwykło mieć w swej biblioteczce podręcznej, względnie stale nosić w kieszeni, co wobec formatu tego dziełka nie natrafia na żadne trudności.

Dla nieznających wydawnictwa nadmieniam, że składa się ono z dwóch części, mianowicie: a) z części głównej, oprawnej w tekturkę, formatu i wyglądu grubego notatnika, w której, prócz kalendarza notatkowego dla zapisków, znajdują się zebrane najważniejsze tablice gospodarcze z zakresu uprawy roli, nawożenia, żywienia, hodowli zwierząt domowych, lecznictwa, inżynieryi wiejskiej itp. i b) dodatku broszurowanego.

Część główna jest zatem najważniejsza, godna stałego umieszczenia w kieszeni rolnika, można w niej bowiem nietylko prowadzić gospodarcze drobne zapiski, ale szukać w niej pomocy w różnych trudnościach gospodarczych, tam zwłaszcza, gdzie zawodzi pamięć, a gdzie się rozchodzi o ścisłe daty z zakresu techniki i ekonomiki gospodarczej. Ta część pozostaje właściwie zawsze jednaka, bywa tylko od lat 70 co roku uzupełniana, tak, iż obecnie stała się rzeczywiście idealnie przystosowana do potrzeb przeciętnego gospodarza wiejskiego.

Część druga, właściwie dodatek, zawiera co roku inne prace. W roczniku na rok 1917 znajdujemy w niej jako główny artykuł pracę radcy ekonom. Hertera: „O żywieniu i opasie świń“ (*Schweinezucht und Schweinemast*). Druga praca, omawiająca ustawodawstwo rolnicze, jak i wykaz dzierżaw domen, nie przedstawiają naturalnie dla nas szczególnego znaczenia. Wreszcie dalsze części informacyjne podają wykazy różnych instytucyi rolniczych i z rolnictwem związanych, adresy związków hodowlanych, producentów nasion w państwie niemieckiem, co niejednokrotnie może być i naszym rolnikom pożyteczne.

Nie mając zatem kalendarza dublańskiego, powinniśmy się przynajmniej zaopatrzyć w kalendarz Mentzla i Lengerkego, jest on wprawdzie obcy, ale w swoim rodzaju klasyczny, oddać też może poważne usługi rolnikowi, przyzwyczajonemu do prowadzenia zapisków i do posługiwania się przy prowadzeniu swego przedsiębiorstwa ścisłemi datami. *Br. Janowski.*

# Wiadomości bieżące.

**Z Komisyi gospodarczej Koła Polskiego dla spraw rolniczych.** We wtorek dnia 5 b. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie Komisyi gospodarczej Koła Polskiego dla spraw rolniczych, przyczem uchwalono następujące wnioski Eksc. Długosza, wzywające prezydyum Koła Polskiego, aby:

1) zwołało posiedzenie Koła celem omówienia najżywotniejszych potrzeb ekonomicznych i odbudowy kraju;

2) postarało się o konferencyę z prezydentem ministrów i ministrami;

3) wzięło udział w konferencyi z ministrem rolnictwa;

4) postarało się o spełnienie żądań Koła co do odbudowy i aprowizacyi kraju;

5) uzyskało od rządu dostarczenie 84 milionów koron na odbudowę rolnictwa, jak tego żąda Centrala dla odbudowy;

6) uzyskało od rządu nowy kredyt dla Banku wojennego i odroczenie spłaty procentu od pożyczek wojennych aż do czasu upłaty pierwszej raty, tj. no lat pięć po zawarciu pokoju;

7) wymogło na rządzie ostateczne oświadczenie, że odbudowa zniszczonych miejscowości odbędzie się kosztem całego państwa.

Dalej uchwalono wnioski:

posła Wysockiego: aby prezydyum Koła poczyniło starania u właściwych władz, by wszyscy mężczyźni, służący przy wojsku, którzy 50 lat już skończyli, zostali, stosownie do ustawy o świadczeniach wyjennych, zwolnieni od służby, względnie pracy w wojsku;

posła Eksc. Długosza: 1) aby władze wojskowe udzielały w zimie urlopów rolnikom pospolitakom, pełniącym służbę na etapach i aby te urlopy udzielane były równomiernie z urlopami dla landszturmistów innej narodowości, — 2) aby Centrala uregulowała zasadniczo sprawę bydła ewakuowanego, oddanego ludności z zachodniej Galicyi na przechowanie, by ludności albo wypłacono przyrzeczone wynagrodzenie, albo to bydło rolnikom sprzedano.

Następnie uchwalono wnioski p. Witosa, domagające się zaniechania dalszej rekwizycyi zboża i ziemniaków, zniesienia zakazu mielenia i śrótowania zboża na żarnach i dostarczenia ludności węgla, skór i nafty.

Ponadto uchwalono wnioski p. Kędziora, o wyznaczenie odpowiedniej ilości ziemniaków na paszę i p. Średniawskiego o zniesienie zakazu targów.

Przyjęto także wnioski:

posła Steinhausa, by Bank wojenny wypłacał pożyczki wojenne również ludności mieszkającej na ziemiach na wschód od Sanu, — oraz

pos. Myjaka: 1) aby prezydyum Koła jak najszybciej interweniowało w sprawie rekwizycyi ziemniaków w powiecie nowosądeckim, — 2) aby Centrala dla odbudowy kraju wstawiła w budżet dwa miliony koron na założenie w Grybowie fabryki kołodziejskiej, zaś dwa miliony na założenie w Nowym Sączu fabryk pługów i żelaznych maszyn rolniczych wyłącznie dla włościan, — 3) aby Centrala dla odbudowy wysłała w kraj siły fachowe, celem zbadania szkód w sadach i wstawiła na ten cel w budżet dwa miliony koron.

**Nowe czasopismo urzędowe**. Z polecenia JE. p. Namiestnika wydawane będzie urzędowe pismo peryodyczne p, t.: *Tygodnik urzędowy c. k. Namiestnictwa — Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi*. Pismo to, którego pierwszy numer ukaże się dnia 12 b. m., a które wychodzić będzie co tydzień, będzie zawierało nadające się do publikacyi okólniki do władz politycznych pierwszej instancyi, Ekspozytur budowlanych, Komend rejonowych, wszelkie urzędowe komunikaty Centrali, a nadto sprawozdania peryodyczne poszczególnych sekcyi, celem poinformowania ludności o postępach odbudowy, pouczenia dla odbudowujących się, wskazówki techniczne i komercyalne, wiadomości o materyałach budowlanych, informacye w sprawach rolniczych, przemysłowych i handlowych, będących w związku z odbudową i rozwojem gospodarczym kraju itp. Redakcyę będzie sprawowała grupa prasowo-publicystyczna sekcyi III.

**Z Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie**. W sobotę odbyło się w Warszawie zebranie członków Rady głównej Centralnego Towarzystwa rolniczego, na którem wobec rezygnacyi wiceprezesa p. Wieniawskiego, wybrano na jego miejsce Juliusza hr. Tarnowskiego, a nadto powołano do prezydyum pp.: Chrzanowskiego i Kiniorskiego wobec tego, że prezes ks. Czetwertyński i wiceprezes Grabski od dwóch lat bawią w Rosyi.

Na temże zebraniu prof. Surzycki mówił o tworzącym się obecnie w Puławach Instytucie doświadczalnym rolniczym i skreślił główne jego zadanie, zaznaczając, że Instytut ten będzie mógł zapewne wziąć na swe barki dział szkolnictwa rolniczego, przygotowujący w odrębnych kursach dla rozmaitej działalności publicznej rolniczej przyszłych jej pracowników, oddając do rozporządzenia tych pracowników odpowiednio zorganizowane warsztaty.

Równie obszerny i wymagający pieczołowitości jest dział pracy naukowej, który w przyszłej organizacyi szkolnictwa powinien być wyodrębniony i odpowiednio do swego znaczenia traktowany. Obok uczelni wyższych wychowawczych, muszą powstać odrębne instytuty naukowe tylko dla badań, grupujące ludzi specyalnie w tym kierunku uzdolnionych. Dlatego celowe jest i zgodne z istotną potrzebą rolnictwa utworzenie takiego zakładu, jak Instytut w Puławach; należy też tworzyć szkoły rozmaitego typu, dla różnych celów i zadań pracy rolniczej.

»Potrzeby rolnictwa polskiego w zakresie rolnictwa — zakończył prof. Surzycki swój referat — powinny być zaspokojone przez wytworzenie szeregu szkół, odmiennych od obecnie utartych szablonów jednolitych niższych, średnich i wyższych uczelni. Mogą być jedynie uznane w pewnej mierze trzy stopnie podawanej wiedzy rolniczej, ale z zastrzeżeniem, że każdy z nich będzie zawierał szereg stopniowań pośrednich, zdolnych do wytworzenia nawet oddzielnego typu szkoły».

**Z wojennego Urzędu żywnościowego**. W skład dyrektoratu nowo powołanego do życia wojennego Urzędu żywnościowego w Wiedniu wszedł między innymi, jako przedstawiciel Galicyi, dr. Aleksander Raczyński, właściciel dóbr Zawałów w powiecie podhajeckim, zasłużony prezes Rady powiatowej w Podhajcach, ostatnio członek Rady przybocznej w krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi i delegat Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, wreszcie członek Komisyi odszkodowań wojennych. Wybór ten powitały Koła ziemiańskie z wielkiem zadowoleniem, dr. Raczyński posiada bowiem wszelkie warunki potrzebne do spełniania obowiązków, połączonych z tym tak ważnym urzędem. Rozliczne dowody tak swego wyjątkowego uzdolnienia, jak i zamiłowania w pracy obywatelskiej dał on na poprzednich swych stanowiskach, w szczególności jako kierownik autonomiczny powiatu podhajeckiego i delegat Komitetu Tow. gosp. przy Centrali odbudowy. O poważnem zapatrywaniu jego na sprawę odbudowy naszego kraju świadczy najlepiej jego gruntowna, w swoim rodzaju klasyczna praca o odbudowie Prus wschodnich, napisana w formie sprawozdania z podróży, przedsięwziętej na zlecenie Wydziału krajowego w celu poznania akcyi odbudowy, prowadzonej przez rząd pruski po najeździe Rosyan. Nie ulega też wątpliwości, że interesa galicyjskie znalazły w osobie dra Raczyńskiego najlepszego orędownika, bo nietylko znającego gruntownie potrzeby kraju i środki do ich zaspokojenia, lecz także umiejącego energicznie i konsekwentnie zdążać do osiągnięcia postawionych postulatów. O ile nam wiadomo, dr. Raczyński nie porzuca mandatu delegata Komitetu przy Radzie przybocznej Centrali odbudowy, tem samem potrzeby rolnicze kraju, w szczególności członków Towarzystwa gospodarskiego, będą w nim mieć w dalszym ciągu swego skutecznego rzecznika. Poza tem dr. Raczyński oświadczył gotowość udzielania na miejscu w Wiedniu w miarę możności wszelkich informacyi i pomocy delegacyom rolniczym naszego kraju. W tym też celu podajemy jego adres: Wiedeń, IV, Paulanergasse 4. *j.*

**Uregulowanie sprawy sprowadzania świń z Węgier**. Z Wiednia donoszą: Urząd wyżywienia ludności uregulował sprawę sprowadzania żywych i bitych świń tuczonych z Węgier w ten sposób, że austr. Centr. Tow. zakupna pod nadzorem Urzędu wyżywienia otrzymało wyłączne prawo zakupów i dowozu świń z Węgier do Austryi. Świnie, sprowadzone przez Tow. zakupna w ramach przyznanego kontyngentu, będą rozdane wszystkim krajom koronnym według oznaczonego klucza. W poszczególnych krajach będą utworzone miejsca sprzedaży świń węgierskich i te dokonają przydziału mięsa z nich.

Dowóz świń węgierskich przez osoby prywatne będzie więc odtąd zabroniony. Zamówienia na pobór sadła, słoniny i mięsa świń węgierskich wnosić należy do Urzędu wyżywienia ludności.

**Świadczenia wojenne**. C. k. Namiestnictwo wydało zarządzenie, aby także i mieszkańcy ściślejszego terenu wojennego mogli już teraz zgłaszać swe pretensye za świadczenia wojenne i rekwizycye, oraz, ażeby te zgłoszenia natychmiast poddane zostały postępowaniu przewidzianemu w ustawie.

**Pożyczki dla ziemian.** Wedle *Kuryera lwowskiego*, przeznaczyło c. k. Ministerstwo skarbu trzy miliony koron jako osobną dotacyę dla galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego na zaliczki dla tych właścicieli ziemskich i dzierżawców ze wschodniej Galicyi, których ziemia znajduje się na terytoryach zajętych czasowo przez Rosyę i którzy z powodu tego pozbawieni są wszelkich dochodów. G. W. Z. K. będzie udzielał tych zaliczek w formie pożyczek. Poszczególne pożyczki nie mogą przekraczać 20 000 K. Udzielanie pożyczek rozpocznie się w styczniu 1917.

**W sprawie zakupna, względnie sprzedaży koni**. Zarząd gminy miasta Lwowa ogłasza: Ze względów gospodarczych i wojskowych jest obecnie niedozwolone zakupno, względnie sprzedaż własnych koni, nawet przez osoby wojskowe w obrębie II. c. i k. armii. W uzasadnionych i zasługujących na uwzględnienie wypadkach c. i k. Komenda II. armii (oddział kwaterunkowy) wydawać będzie zezwolenia na sprzedaż koni. Odpowiednio umotywowane prośby wnosić należy za pośrednictwem magistratu.

**Uwolnienie urzędników i robotników leśnych od służby wojskowej w pospolitem ruszeniu**. Z Wiednia donoszą: Na wniosek Ministerstwa rolnictwa Ministerstwa obrony krajowej, w porozumieniu z Ministerstwem wojny, zarządziło ze względu na wielkie znaczenie wojskowe i gospodarcze, jakie ma prowadzenie przedsiębiorstw lasowych, aby urzędnicy i robotnicy tych zakładów, obowiązani do pospolitego ruszenia, byli nadal zwolnieni ze służby wojskowej w następujący sposób: Wszystkie zwolnienia, które od 1. października 1916 wydały Ministerstwu wojny, Ministerstwo obrony krajowej lub Komendy wojskowe dla osób zajętych w tych przedsiębiorstwach, o ile chodzi o osoby stanu żołnierskiego, przedłuża się ogólnikowo do 31. marca 1917. Zwolnienia gażystów, jak dotąd, wydawane będą indywidualnie na podstawie konkretnych, należycie uzasadnionych propozycyj.

**Z rolniczej Rady przybocznej przy Centrali odbudowy w Krakowie**. Posiedzenie z dnia 1. grudnia br. pod przewodnictwem p. prezydenta Grodzickiego zajęło się niemal wyłącznie przedyskutowaniem żądań poszczególnych delegatów.

Na wstępie zawiadomił kierownik sekcyi rolniczej prof. Nowak zebranych, że fabryka wozów w Krakowie będzie już w najbliższym czasie wybudowaną, jako materyał do wozów użytą będzie wyłącznie dębina. Warsztaty reperacyjne będą pomieszczone w elektrowni na Podgórzu. Co do pługów motorowych, to mimo odrodzenia Ministerstwa rolnictwa, zamówiono 40 *Stocków*, które będą z wiosną dostarczone, ponadto dla jesiennej orki będą zamówione *Excelsiory* i *Pragi*, gdyż te dopiero w lipcu otrzymać można. Obszerne miejsce w dyskusyi poświęcono sprawie założenia fabryki nawozów azotowych w Jaworznie, której plany są już ukończone, a obecnie toczą się pertraktacye o grunt. Wedle projektu fabryka ta dostarczy na pewno 550 wagonów saletry, podczas gdy dotychczas w Galicyi było do dyspozycyi tylko 45 wagonów siarczanu amonowego. Trudności w dotychczasowym przebiegu sprawy założenia tej fabryki pochodzą stąd, że obawiano się po wojnie pewnej hyperprodukcyi nawozów azotowych ze względu na wielką ilość fabryk azotniaku

wapniowego (Kalkstickslоff, Kaleinmeganamid) w Niemczech i zalania Galicyi tym nawozem pomocniczym, przy którego zastosowaniu jednak potrzebne są pewne środki ostrożności, jeśli nie ma działać szkodliwie, ponadto nie nadaje się ten nawóz do każdej gleby. Przeprowadzono także dyskusyę nad podziałem obecnie już do dyspozycyi stojących nawozów pomocniczych. W toku dyskusyi wyłoniły się trzy zdania. Jedni byli za tem, by rozdział nawozów sztucznych następywał w miarę jak się kto zgłosi, drudzy oświadczyli się za rozdziałem podług konsumcyi przedwojennej, ostatecznie jednak zgodzili się wszyscy na powierzenie rozdziału Towarzystwom rolniczym (polskim i ruskim) na podstawie dat poprzednio zebranych, z warunkiem uwzględnienia w pierwszym rzędzie tych, którzy z powodu depekoracyi nie rozporządzają nawozem stajennym. Rada przyboczna zajęła się także sprawą propagowania jak najszerszego zastosowania w roku przyszłym nawozów zielonych. Przedewszystkiem załatwiono sprawę pozostawienia rolnikom nasion roślin strączkowych, potrzebnych do obsiewu wedle powierzchni zasiać się mającego obszaru. Następnie uchwalono przeprowadzić agitacyę za uprawą łubinu i wyki i ze względu na wysoki koszt nasienia, którego po cenach maksymalnych dostać niepodobna, żądano od Rządu premiowania zasiewów wyki, choćby wyka nie została przeorana ze względu na doświadczenie, że takie wyczysko przeorane polepsza pole.

W dyskusyi nad sprawą ziemniaków żądała Rada przyboczna przyznania premii za dowóz ziemniaków do stacyi w wysokości 20 hal od cetnara i kilometra, skoro podwyższenie ceny maksymalnej nie da się przeforsować. Tę premię dowozową należy jednak nietylko *pro futuro* przyznać, ale także *pro praeterito* za wszystkie uskutecznione w jesieni dostawy dodatkowo wypłacić, gdyż inaczej byłoby to z krzywdą dla tych powiatów, które już dostawę wykonały. Tej premii dowozowej należy żądać nietylko dla Galicyi, ale dla całego Państwa i w motywach podnieść wielką niesprawiedliwość jednolitej ceny dla tych, którzy milami dostarczali ziemniaki kołowo do stacyi.

Ze strony delegatów postawiono jeszcze wnioski w sprawie zarządzenia pierwszeństwa transportu węgla dla garniturów młocarnianych, gdyż dostawa zboża niewykonalna jest wobec zastanowienia młocarń dla braku węgla, dalej żądano premiowanie siewu roślin oleistych wobec braku tłuszczów, a głównie maku, który, przy wydatku 4 q z morga i zawartości 50% tłuszczu, przedstawia wartość obiegową więcej niż dziesięciokrotną od wyznaczonej ceny maksymalnej. Dlatego należałoby także domagać się radykalnego podwyższenia cen maksymalnych wszystkich ziaren oleistych. Podniesiono także wadliwość różnorodnych przepisów co do karmienia i zakupna świń, które spowodowały, że na wsi nie ma kupca na świnie i ceny są tam niebywale nizkie, podczas gdy w miastach świni dostać nie można. Żądano także uregulowania kwestyi wywozu świń. Uchwalono nareszcie, ażeby przy przyszłorocznej akcyi zasiewowej grunta parafialne były traktowane równomiernie z gruntami dworskiemi i ażeby przeprowadzono natychmiast dokładną statystykę ewakuowanych tak, że będzie szczegółowo zestawione, ile w każdym powiecie przebywa obecnie ewakuowanej ludności i z których powiatów ona pochodzi; statystyka ta obejmie także bydło ewakuowane. P. prezydent Grodzicki przyrzekł zarządzić przeprowadzenie tej statystyki i podał do wiadomości zasadę co do ewakuowanego bydła, że zostanie ono z wyjątkiem zupełnie niezdolnych do użytku sztuk przechowywane tak, ażeby po wojnie mogło być oddane do tych powiatów, z których pochodzi. *r.*

# Rozmaitości.

**Konserwowanie kawioru.** Kawior staje się coraz droższą używką, a przemysłowcy wysilają się na różne sposoby przechowania kawioru przez czas jak najdłuższy i uchronienia go od zepsucia.

Sprawa ta była przedmiotem narad ministeryalnej konferencyi rosyjskiej w Petersburgu, która wydała orzeczenie: że przy obecnym stanie techniki konserwowania, aż do wynalezienia nowych metod konserwowania, przymieszka boraksu i urotropiny do kawioru jest dozwoloną, pod warunkiem atoli, że przymieszka nie przewyższa $^1/_2$%, a dodanie przymieszki uwidoczni się na opakowaniu.

W Niemczech bardzo długo rozważały różne komisye, czy dodanie boraksu do konserw jest szkodliwe. Ostatecznie powzięto uchwałę, że boraks, nawet w małych ilościach do konserw dodany, jest szkodliwy i dlatego używania boraksu (względnie kwasu borowego) do konserw zakazano. *Dr. F. W.*

**Europejska produkcya cukru.** Wedle czasopisma *Österreichische Agrar Zeitung* ma produkcya cukru przedstawiać się w Europie następująco w bieżącej kampanii, w porównaniu do ubiegłych sezonów:

| | w r. 1916/17 | w r 1915/16 | w r. 1914/15 |
|---|---|---|---|
| w Niemczech | 1,600.000 tonn | 1,600.000 tonn | 2,000.000 tonn |
| » Austro-Węgrzech | 978.000 » | 939.000 » | 1,602.300 » |
| » Francyi | 180.000 » | 150.700 » | 336.600 » |
| » Rosyi | 1,400.000 » | 1,671 000 » | 1,977.600 » |
| » Belgii | 130.000 » | 113.100 » | 204.000 » |
| » Holandyi | 270 000 » | 242.800 » | 302.500 » |
| » Szwecyi | 118.000 » | 127.300 » | 154.100 » |
| » Danii | 130.000 » | 125.200 » | 153.000 » |
| » reszcie krajów | 300.000 » | 300.000 » | 367.000 » |
| Razem | 5,106.000 » | 5,269.100 » | 7,697.100 » |

*j.*

**Wpływ hałasu łodzi motorowych na ryby.** W stanach Zjednoczonych Ameryki północnej robiła komisya rybacka liczne doświadczenia nad wpływem, jaki wywiera hałas łodzi motorowych na ryby. Z doświadczeń tych, obecnie drukiem ogłoszonych, okazuje się, że hałas ten na ryby prawie żadnego nie ma wpływu i zaburzenia spokoju ryb wcale obawiać się nie potrzeba. Przy wykonaniu prób umieszczono ryby w wodzie, w klatkach otoczonych siecią, i puszczono w ruch łodzie motorowe bardzo hałaśliwe, w odległości 3—5 m. Niekiedy były niektóre ryby przy jedzeniu nieco zaniepokojone, inne zaś jadły najspokojniej dalej. Trwałego skutku, trwałego zaniepokojenia w żadnym wypadku nie dostrzeżono. Również i strzały armatnie, z którymi robiono bardzo liczne próby, miały stosunkowo bardzo nieznaczny wpływ na ryby.

Takież doświadczenia robione w Norwegii wydały podobne wyniki. *Dr. F. W.*

**Drożyzna wojenna.** Dzienniki wiedeńskie ogłosiły następującą tabelkę, ilustrującą wzrost cen podczas i skutkiem wojny:

| | Sierpień 1914 kor. | Listopad 1916 kor. | wzrost ceny w proc. |
|---|---|---|---|
| wołowina | 1·80 | 8·60 | 338 |
| wieprzowina | 1·96 | 10 80 | 451 |
| cielęcina | 1·96 | 10·00 | 410 |
| baranina | 1·60 | 3·80 | 387 |
| tłuszcz wieprzowy | 1·60 | 16 00 | 900 |
| łój | 1·20 | 9·60 | 700 |
| jaja (kopa) | 4·80 | 21·60 | 350 |
| masło | 3·20 | 18 00 | 426 |
| ryż | 0·67 | 16·00 | 2288 |
| gęsi | 6·60 | 60·00 | 808 |
| ziemniaki | 7·00 | 18·00 | 157 |
| cukier | 79·50 | 118·00 | 48 |
| kawa | 4·20 | 14·00 | 233 |
| herbata | 10·00 | 28·00 | 180 |
| serwoladka | 0·10 | 0·36 | 260 |
| mydło | 0·76 | 8·00 | 957 |
| ubranie męskie gorszej jakości | 70·00 | 160.00 | 129 |
| buty | 16.00 | 60·00 | 275 |
| węgiel | 1·28 | 5·20 | 307 |

**Korzystne wyniki żywienia pastwiskowego.** W czasopiśmie *Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht* spotykamy częste wzmianki o korzystnych wynikach utrzymania bydła i koni na pastwisku. I tak, Spółka pastwiskowa w Grünberg donosi, że w ubiegłym sezonie pastwiskowym, trzymając od 28. kwietnia do 22. września, a więc przez 148 dni na swem pastwisku 87 sztuk bydła i 7 koni, uzyskała przeciętnie po 96,5 kg przyrostu wagi na sztuce, czyli dziennie po 0,689 kg. Przeliczywszy to na czynsz pastwiskowy, który zależnie od wagi zwierzęcia wynosił dziennie od sztuki bydła 20—40 fenigów, względnie 35—38 fenigów od konia, wypadają koszta produkcyi 100 kg przyrostu żywej wagi przeciętnie na 32.99 marek!, co w porównaniu do kosztów produkcyi przy żywieniu stajennem, nb. przy dzisiejszych cenach środków pastewnych, okazuje się rzeczywiście zdu-

miewająco mało. Jeszcze lepsze wyniki osiągnięto na pastwisku' należącem do Spółki pastwiskowej w Sorau, gdzie jak podaje sprawozdanie, przeciętny przyrost na wadze przy jałowniku wyniósł powyżej 2 centnarów (po 50 kg), zaś przy źrebiętach na wet powyżej trzech centnarów na sztuce. *j.*

**O wpływach na płeć mających się urodzić cieląt.** Wedle czasopisma *Landw. Kammer für Schlesien* rozpowszechniona jest wiara w kołach włościańskich na Śląsku, że krowy, które z pełnem wymieniem (t. j. nie wydojone) zostaną odstanowione, urodzą cieliczkę, stanowione zaś z próżnem wymieniem, — byczka. Starszy inspektor Urban w Brustawie (obwód Militsch), kierownik znanej obory wschodnio-fryzyjskiej, dłużej jak przez rok robił odnośne spostrzeżenia. Przy użyciu rozmaitych buhajów osiągnął w 60 wypadkach, gdy krowy przed dojeniem, a więc z pełnem wymieniem były stanowione: 51 cieliczek, a byczków 9; — natomiast w 75 wypadkach, gdzie krowy po wydojeniu stanowiono, 8 cieliczek.

Karol Deimert, rządca w Guttmansdorf (obwód Reichenbach), robił doświadczenia przez 8 lat, chcąc stwierdzić, czy czas stanowienia, wykonany w początkach objawu popędu płciowego, czy też ku końcowi, wywiera wpływ na płeć rodzących się cieląt i zauważył co następuje: W 12 wypadkach u krów, które były stanowione przez 2 różne buhaje urodził się 1 byczek gdy stanowienia dokonano z początku objawu popędu płciowego, zaś 1 cieliczka przy końcowym popędzie płciowym.

Wobec znacznie zmniejszonego stanu liczebnego bydła u nas w kraju, wywołanego stosunkami wojennymi, byłoby do życzenia, ażeby jak najwięcej przychowywać cieliczek, gdyż tylko w ten sposób w szybszym nieco tempie byłoby możliwe doprowadzić stan bydła do stanu, jaki był w kraju przed wojną. Środek podany w ustępie pierwszym jako prosty, łatwy do wykonania a przytem zupełnie nie kosztowny, mógłby być przez naszych hodowców zastosowany celem stwierdzenia prawdziwości doświadczeń podanych przez p. Urbana. *W.*

# Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Ważniejsze uchwały Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, powzięte na posiedzeniu d. 20. listopada 1916.

Uchwalono:

1. Przesłać rodzinie ś. p. Henryka Sienkiewicza wyrazy współczucia.

2. Przyjąć uchwały Wydziału wykonawczego z d. 19. listopada 1916, przyczem upoważniono prezydyum do wdrożenia pertraktacyi w pierwszej linii z prezydyum Towarzystwa rolniczego w Krakowie, a następnie z prezydyum Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych o reorganizacyę stowarzyszeń rolniczych na zasadzie przymusowej organizacyi.

3. Odnieść się do c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi), by wobec braku nawozów pomocniczych postarało się o dostarczenie rolnikem większej ilości wapna palonego, mielonego, i w tym celu spowodowało otwarcie fabryki tego nawozu w Mydlnikach i w Glinnej Nawaryi.

4. Wydelegować p. Tadeusza Turskiego do Niemiec dla zapoznania się z aparatami do suszenia płodów rolniczych i ogrodniczych, oraz zbadania, które są najpraktyczniejsze celem najszerszego ich zastosowania do wyzyskania odpadków gospodarskich.

5. Zażądać od Centrali kraj. dla odbudowy Galicyi dostarczenia większej ilości makucha dla żywienia bydła.

6. Odnieść się do Centrali o dostarczenie wołów roboczych w celu umożliwienia wykonania najpilniejszych robót rolniczych.

7. Wnieść prośbę do Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu o uzyskanie pozwolenia na sprowadzenie koniczyny węgierskiej, ofiarowując wyższe ceny, niż płacą w Niemczech, oraz posłać kogoś do Węgier w celu nawiązania stosunku handlowego.

8. Wyjednać za pośrednictwem Centrali kraj. dla odbudowy Galicyi, by w powiecie lwowskim, podobnie jak w innych powiatach, utworzoną została Komenda rejonowa, a to tem więcej, że w powiecie lwowskim jest kilka różnorodnych Komend wojskowych, które wydają różne zarządzenia, a przez Komendę rejonową możnaby te zarządzenia sprowadzić do wspólnego mianownika.

9. Przypomnieć Centrali konieczność urządzenia składów materyałów budowlanych po powiatach.

10. Łącznie z lwowskę Izbą adwokatów starać się o pozostawienie we Lwowie, mającej być zwiniętą, ekspozytury c. k. Obrony krajowej przy ul. Ochronek 4 i do odnośnej akcyi wydelegować p. Stanisława Ujejskiego.

11. Wnieść przedstawienia do krajowej Centrali odbudowy Galicyi w sprawach:

a) że przymus roboczy powinien być i nadal utrzymany, lecz przeprowadzony sprawiedliwie przez organa rozumiejące język ludności;

b) że należałoby przydzielić do gospodarstw wszystkie zbędne konie wojskowe i rozmieścić je po powiatach w stosunku do braku inwentarza na okres od 1. kwietnia do 30. listopada;

c) że należałoby przepisy o użyciu koni wojskowych zastosować do potrzeb gospodarczych, np. porę południową skrócić na 2 godziny, a robotę wieczorną przedłużyć do zachodu słońca.

12. Wezwać Bank rolniczy, by zakupił pewną ilość zwietrzałej ropy i oliwy, zamagazynował ją i rozsprzedawał rolnikom do pługów motorowych.

13. Wnieść przedstawienie do Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi w sprawach:

a) że należy postarać się o dostarczenie jak największej ilości nasienia nawozów zielonych, jako to: łubinu, saradeli, wyki i koniczyny;

b) że należałoby sprowadzić z Królestwa robotników lasowych do rąbania sągów i materyałów.

14. Wnieść energiczne przedstawienia do Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi w sprawie handlu bydłem, na który pojedynczy handlarze otrzymują wyłączności, np. w powiecie przemyskim, co deprecyonuje ceny bydła i jest połączone z ogromną szkodą dla producentów.

15. Poprzeć ponownie sprawę wadliwej interpretacyi przez władze polityczne rozporządzenia o zajęciu roślin strączkowych i będącą z tem w związku sprawę ilości nasienia, które rolnikom ma być zostawione do siewu na wiosnę w r. 1917.

# Popyt i podaż pracy.

## Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 7. grudnia 1916.

**A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników):**

1 kasyer do dóbr, 2000 K rocznie, naturalia wedle umowy; 3 karbowników, do 200 K rocznie, mieszkanie, opał, 10 cetn. ordynaryi, pole pod ziemniaki i kapustę, 2 litry mleka dziennie; 3 parobków, po 70 K, zresztą jw.; 1 polowy, 160 K rocznie, zresztą jw.; 2 furmanów na ordynaryę; 3 fornale na ordynaryę ew. z rodzinami, którebу miały zarobek na folwarku. Adres: Pow. Biuro pracy Rzeszów.

1 karbownik, umiejący czytać i pisać, obznajomiony z maszynami rolniczemi, może być inwalida, 200 K, 10 ctn. zboża, 2 l. mleka lub własna krowa, ½ morga pola pod ziemniaki, 1 zagon pod kapustę; 1 dozorca polny, może być inwalida, 160 K,

inne warunki jw.; 4 parobków do koni roboczych, po 100 K, 10 ctn. ordynaryi, 1 l. mleka, zag ny pod ziemniaki i kapustę. Adres: Zarząd dóbr Cząstkowice koło Przeworska.

1 ekonom bezdzietny — lub dzierżawca do 40 morgów; 1 furman do wyjazdu i do robót w polu, 160 K; 1 chłopak do wołów, 1 0 K; 1 służąca do bydła, 240 K. Adres: Tekla Wojakiewiczowa, Skomelna czarna, p Łętownia

1 karbownik, żonaty, na ordynaryę od N. Roku. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

5 fornali, 80 do 100 K i ordynarya 10 cetn. zboża rocznie, 1 cetn. ziemniaków miesięcznie, 1 litr mleka dziennie, osobne mieszkanie dla każdego fornala z opałem i komórką. Adres: Pow. Biuro pracy Chrzanów.

1 dziewczyna do gospodarstwa podworcowego, krów i trzody. Adres: Dwór Balin, p. Chrzanów.

1 leśniczy do 450 m. lasu i do dozoru przyległego folwarku, gdzie jest ekonom, zaraz, 100 kor. mieś., pniowe, mieszkanie, opał, chów krów i świń. Adres: Antoni Dębicki w Mielcu.

**Dla inwalidów wojennych:**

1 dozorca folwarczny (gumienny, karbowy) katolik, Polak, piszący i rachujący. Rocznie 300 koron, 800 kg zboża, mieszkanie, opał, ogród, 1 litr mleka dziennie; 1 dozorca polowy i łęgowy, katolik, Polak, o ile możności piszący i rachujący, mogący dobrze chodzić. Rocznie 180 koron, 800 kg zboża, mieszkanie, opał, ogród, 1 litr mleka dziennie. Adres: Pow. Biuro pracy Stryj.

1 woźnica dworski, płaca 25 kor. mieś. i utrzymanie; 1 zarządca samoistny folwarku, ze znajomością ogrodnictwa. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

1 strażnik leśny; 5 pomocników przy gospodarstwie leśnem, ze średnią szkołą lasową. Adres: Departament Opieki N. K. N., Kraków, Batorego 20.

3 gajowych, 50 kor. mies. mieszkanie, opał, zboże i ziemniaki; 1 gajowy (dozorca) ze świadectwami, płaca 200 K rocznie, wikt drugostolny i uboczny zarobek; 1 gajowy do większego majątku, 60 kor. mieś. i utrzymanie; 1 ogrodnik na prowincyę. Adres: Biuro pośrednictwa pracy Departamentu Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

**B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):**

1 urzędnik agronomiczny, adjunkt, kasyer gospodarczy itp. Królewiak, z kilkunastoletnią praktyką; 1 gospodarz samoistny, zarazem gorzelnik, obznajomiony z administracyą i książkowością, 15 lat praktyki w większych gorzelniach i 10 lat samoistnej gos., do większego majątku. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 ekonom lub rządca na mniejszy folwark w zachodniej Galicyi. Adres Pow Biuro pracy Rzeszów.

100 robotnic do robót wiejskich z powiatów wschodnich, za wynagrodzeniem mies. 20—25 kor i utrzymaniem, na przeciąg kilku lub kilkunastu miesięcy, dopóki powrót do ich powiatów nie będzie dozwolony. Pracodawcy reflektujący na te robotnice winni przysłać zaliczkę na koszta kolejowe (półbilety z Oświęcimia do ostatniej stacyi kolejowej ewentualnie strawne w drodze. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy Oświęcim 2.

1 buchalter do zarządu dóbr, 58 lat, żonaty. Adres: Kraj. Biuro pracy Biała.

2 ekonomów, lat 55, żona, 3 dzieci, drugi lat 41, żona — bez świadectw; 1 podleśniczy, lat 51, żonaty; 2 pomocników gospodarczych (z zawodu właściciele gospodarstw wiejskich), lat 54, żona, córka, drugi lat 57, siostra, córka; 6 gospodarzy wiejskich, lat 54—64, bez rodzin, jako polowi lub fornale na kilka miesięcy, wzgl. aż do nastania możliwości powrotu do domu Adres: Expozytura kraj. Biura pracy Chocen.

**Inwalidzi wojenni:**

praktykant rolniczy, superarbitrowany legionista, lat 20. Adres: Biuro pośrednictwa pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

leśny, gajowy, dozorca gospodarczy, lat 25, Polak, wolny, bez lewej ręki. Adres: Pow Urząd pracy Nowy Sącz.

ujeżdżacz do koni wierzchowych, lat 40, bez rodziny, superarb. sierżant ułanów. Adres: Ekspozytura galic kraj. Biura pracy Chocen (Czechy) c k. Obóz barakowy.

dozorca gospodarski, Baran Jan Grzegorz, 32 lat, ranny w lewą nogę; leśny, Liszcz Wincenty, 32 lat, ranny w lewą nogę; leśny, Bojarski Antoni, 26 lat, ranny w lewą nogę; leśny, Wojtas August, 24 lat, amput. lewa ręka; dozorca gospodarski, Mosiak Jan, 41 lat żona, 2 dzieci, amputowana prawa ręka; dozorca rolny, Koniszarnik Dymitr, 30 lat, wolny, amputowana prawa ręka; dozorca rolny, też do lżejszej pracy fabr., Kochaniewicz Grzegorz, 27 lat, złamany lewy obojczyk; dozorca, Andrzej Wytrykusz, 23 lat, noga lewa krótsza. Adres: Kraj. Biuro pracy Biała.

polowy, Meusz Hryhor, 34 lat, żonaty, brak 3 palców u lewej ręki; polowy Huculak Iwan, 31 lat, żona, 2 dzieci, ranny w lewą rękę; polowy lub dozorca folwarku, Hrynek Bartko, 39 lat, żona, 2 dzieci, amput. prawa ręka; dozorca dworski, Zastawecki Mikołaj, 38 lat, żona 5 dz., ranny w lewą rękę. Adres: c. i k. Szkoła inwalidów wojennych Lwów.

26 ogrodników; 3 ogrodników lub dozorców leśnych; ogrodnik lub dozorca rolny; dozorca rolny; 2 leśnych. Adres: c. i k. Szkoła inwalidów woj. Tarnów.

# Wiadomości handlowe.

## Wiedeńska roln. giełda zbożowa

według sprawozdania z dnia 7. grudniaa 1916.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, — bez notowań

## Z targów na materyał rzeźny.

### Targ bydła we Wiedniu.

według sprawozdania z dnia 7. grudnia 1916.

W czasie od 25. listopada do 1. grudnia b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 1346 sztuk, bydła chudego 1046 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia 257 sztuk czyli razem 2667 sztuk.

Nowy spęd (2410 sztuk) dzieli się według gatunków: 973 wołów, 282 buhaji, 1155 krów, — bawołów; według pochodzenia: z Węgier 42 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 807 sztuk, z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 1147 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 3559 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima 430—440 K, secunda 390—400 K tertia 340—360 K; krowy tuczone: prima 380—410 K, secunda 335—370 K, tertia 320—330 K; bydło chude przeciętnie 280—335 K za 100 kg żywej wagi.

### Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 26. listopada do 2. grudnia b. r. dowieziono ogółem 530 sztuk (żywych —, bitych 530), a to: z Węgier sztuk 5, z innych krajów austryackich sztuk 525; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 3.247 sztuk.

Płacono: świnie tuczone: prima —·— K, secunda —·— K, tertia —·— K; świnie na mięso: prima —·— K, secunda —·— K, tertia — K za 100 kg żywej wagi.

## Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

według sprawozdania z dnia 7. grudnia 1916.

Ceny w koronach za 100 kg

| | Przy dostawie na termin do 15/12. 1916. | Przy dostawie na termin późniejszy |
|---|---|---|
| Pszenica | 38·— | 35·— |
| Żyto | 31.— | 29·— |
| Półplon (miesz. żyta z pszenicą) | 31.— | 29·— |
| Jęczmień browarniany | 36.— | 33·— |
| Jęczmień pastewny | 32·— | 29·— |
| Owies | 30·— | 28.— |
| Proso | —·— | 28·— |
| Groch lub soczewica | —·— | 55 — |
| Fasola (różne gatunki) | —.— | 40·— |
| Groch, soczewica, fasole na paszę | —·— | 30·— |
| Wyka | —.— | 26·— |

Ziemniaki do jedzenia: wybierane K 9·—, — niewybierane K 7·—, siano K 13·—, słoma z pod cepów K 9·—, słoma z pod maszyny K 8·—, mąka na ciasta K 110·—, mąka do gotowania I. K 90·—, — II. K 58·—, mąka na chleb K 42·—, otręby K 17·—, kiełki słodowe K 22·—, młóto (wysuszone) K 26·— makuchy słonecznikowe: łuszczone K 25·—, niełuszczone K 17·—, makuchy lniane K 25·—, makuchy konopne K 19·—.

**Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.**

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.